

07.07.2021r. Marian - Rozważanie – List do Hebrajczyków 11,13-16

Rozważanie – List do Hebrajczyków 11,13-16

07.07.2021r.

Będziemy mówić dzisiaj o jednej spośród tych najtrudniejszych rzeczy, jakie spotykają nas tutaj na ziemi i co zrobić, aby poradzić sobie z tym, okazać się zwycięzcą. W Liście do Hebrajczyków, w 11 rozdziale od 13 wiersza:

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.”
(Hebr. 11,13-16)

Ci ludzie uznali siebie za gości i pielgrzymów na ziemi i nie widzieli tutaj tego miejsca na ziemi, które by ich serce pragnęło, potrzebowało, widzieli je tam,

w tym nowym miejscu, gdzie Bóg stworzy nową ziemię, nowe niebo. Możemy pośród nich zobaczyć ludzi bogatych, takich jak Abraham, Izaak, Jakub, czy inni, wysoko postawieni; Mojżesz, który mógł być tam na wysokich miejscach

w Egipcie, a jednak zrezygnował z tego; sędziów, którzy powstawali, wprowadzali porządek. A więc byli tam przywódcy, byli bogaci. Mimo wszystko, mimo tego wszystkiego, oni nie widzieli tu na ziemi zadowolenia takiego, jakie im dawało to miejsce nadziei, miejsce wiary, o którym Bóg im powiedział, miejsce, do którego zmierzali i oni żyli w ten sposób, aby to miejsce osiągnąć. Chociaż byli bogaci, chociaż byli przywódcami, jednak to nie zawróciło im w głowie i nie spowodowało, że zapomnieli, po co tu są. Tylko nieustannie pilnowali tego, żeby dotrzeć do końca jako pielgrzymi i wychodźcy, i nie dać się niczym związać z tą ziemią, niczym. A więc dla nich było to ważniejsze. Używali tego, tak jak Paweł mówił, ale nie używali tego sercem, używali tego ciałem, fizycznie, ale nie sercem. Serce ich należało zupełnie gdzie indziej. Te rzeczy nie zdobyły ich serca. Te pozycje nie zdobyły ich serca. Widzimy, jak niektórzy rezygnowali. Mówili: zrobiliśmy swoje, róbcie to dalej, jak chcecie. Uwalniali się. A więc nie łaknęli, nie było to dla nich największe doświadczenie życia, że nareszcie mogli coś pokazać, albo czymś się pochwalić. Nieustannie zdawali sobie sprawę, że to wszystko jest przemijające. A to, co w Bogu, jest wieczne. A więc ich serca były czyste. Ich myśli były czyste. I oni pragnęli tego, co chciał dla nich Bóg. Dlatego Bóg nie wstydził się być nazywany ich Przyjacielem, ich Bogiem.

I to jest właśnie ten problem. Każda jedna pozycja może się okazać zgubna, może się okazać zbyt wielka dla człowieka. Każde posiadanie może się okazać zbyt wielkie. Nie musi to być coś wielkiego, może być coś niewielkiego

w oczach, w porównaniu do innych, a jednakże będzie to na tyle wielkie, że odwróci uwagę od Chrystusa i od życia według woli Ojca, według przykazań Chrystusa. Jak odwróci, to znaczy, że stało się dla człowieka czymś cenniejszym, albo kimś cenniejszym od Chrystusa i od wypełniania Jego rozkazów. I tu jest właśnie cały problem, jak upilnować się, żeby w czasie tej ziemskiej pielgrzymki nikt ani nic nie było w stanie

zakłócić tego należenia do Chrystusa w całej pełni. O to tu chodzi i to jest to całe główne doświadczenie, w którym wielu przegrywa.

Tam, w czasach Nowego Przymierza, mamy tych ludzi, którzy opuścili Pawła, odeszli, umiłowawszy świat doczesny, jak Demas, czy inni, którzy wrócili pod krzyż i stanęli razem z tymi, którzy byli przeciwko Chrystusowi. Chrystus przyszedł uwolnić nas z niewoli światowości, a oni wrócili między ludzi, którzy byli w świecie, a więc wrócili do tych, którzy byli przeciwko Jezusowi. A więc każdy z nas dostał możliwość, nadzieję w Chrystusie Jezusie i teraz jest ważne, czy to, co dostaliśmy w Chrystusie – wieczne życie z Bogiem, jest dla nas cenniejsze od tego wszystkiego, co tu jest na ziemi? Żeby tak było, to nieustannie musimy widzieć to, co jest w górze, bo gdy oczy serca się zaćmia

i człowiek nie widzi tego, co w górze, to szybko zobaczą te fizyczne, co tu na dole jest i zaczną się tym zajmować bardziej niż tym niebiańskim. A więc jest tu olbrzymia pułapka na ludzi, którzy tracą światłość Chrystusa w swoim codziennym życiu, olbrzymia pułapka. Szybko łapią się na różne rzeczy i szybko wpadają w pułapkę diabła. Ciało nie jest odporne. Bez widzenia tych duchowych wartości, które Duch Boży ujawnia Bożym dzieciom, człowiek, widząc te rzeczy, szybko zacznie skręcać, szybko zacznie być skąpym, zachłannym, myślącym

o sobie jak egoista. Szybko się to zaczyna dziać, bardzo szybko, bo takie jest ciało. Ono nie lubi poświęceń, ono lubi raczej, żeby zyskać, żeby wykorzystać, aby sobie uczynić lepiej, nie lubi się poświęcać, nie lubi oddawać siebie innym, lubi, gdy inni oddają się temu ciału i z tego można korzystać. Tak czy nie? Wielu chce panować, ale niewielu chce służyć. Panować jest łatwiej, bo ciało wtedy jest wysoko, zadowolone, rozkazuje tu i tam, i wtedy się czuje fajnie, ale wypełniać czyjeś rozkazy to już zupełnie inaczej. I wtedy zaczyna się stawiać. Jak to? Dlaczego? Co ty? A więc widzimy, że żeby być wśród tych, którzy umiłowali to, co wieczne, ponad to, co przemijające, trzeba być zdecydowanym bardzo, aby poznawać dalej Jezusa Chrystusa i to codziennie. Codziennie należeć do Niego.

I teraz, wiedząc o tym, że to tutaj jest przemijające, że to jest tylko chwila jak para, pojawiaemy się i znikamy, mając taką świadomość tego doświadczenia, nie robimy czegoś takiego: no, to skoro ja tylko tu jestem chwilę, to ja nie będę pracować, ja się tylko będę zajmować studiowaniem Biblii, a wy, kochani moi, bracia i siostry, pracujcie na mnie, żebym miał czas studiować Biblię. Ale ty powiesz: mi też by to pasowało, żeby inni na mnie pracowali i ja też bym studiował Biblię. No, to wszyscy bierzemy się za studiowanie Biblii i nikt nie pracuje. Tak się nie da przecież! Musi ktoś pracować, musi ktoś zarabiać. A więc człowiek, w ten sposób dochodząc, dochodzi, że to jest absurdalne, żeby w ten sposób w ogóle myśleć. Mamy żyć i pracować. Mamy uczyć się wszędzie, aby wybierać dobro, a odrzucać zło, nie licząc na to, że ktoś nam zabezpieczy teren, a my będziemy mieli swój własny czas, tylko poświęcając czas na to, by pozyskiwać te środki, które mogą później posłużyć do uczynienia czegoś dobrego. Pracować po to, by móc usłużyć, pamiętając o tym, że tu na ziemi jesteśmy chwilowo i to, co tu na ziemi jest, te wszystkie finanse, te wszystkie zasobności, one nie wejdą do Królestwa Bożego, ale one mogą wejść do Królestwa Bożego tylko w inny sposób. Pamiętamy Joba, jak on opowiadał o tym sposobie, w jaki sposób on widział to, żeby to bogactwo, które on posiadał, mogło wejść do wieczności. Wspierał, pomagał, ludzie dziękowali Bogu. No i tak to trafiało tam do wieczności. Wykorzystywał prawidłowo te środki po to, żeby one przeniesione zostały w formie dziękczynienia, chwalenia przed Bogiem. Widząc wasze dobre uczynki, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. A więc to zaczyna się przemieszczać w kierunku góry, to zaczyna docierać przed Boże oblicze. Bóg nawet mówi: jeżeli (w tamtym czasie płaszcz był okryciem) ktoś zadłużył się u ciebie i musiał oddać ten płaszcz, to ty przed zachodem słońca odnieś mu ten płaszcz, żeby on się miał czym okryć. I co zrobił? I chwalił ciebie przed obliczem Bożym, żeś ty mu pomógł, żeby Bóg usłyszał w niebie, że człowiek dziękuje za tego człowieka, który uczynił dobro. Mógł nie oddać, bo miał prawo, bo ten był mu winien, ale mając poczucie, że Bóg powiedział w ten sposób, żeby ten człowiek nie był w chłodzie, nie spał w chłodzie, poszedł

i zaniósł. A więc, gdzie to poszło? Do góry poszło.

A więc sposób przenoszenia funkcjonuje tutaj na ziemi, ale żeby tak funkcjonowało to, ty musisz nieustannie myśleć o górze, a nie o ziemi, bo jeśli myślisz o górze, wtedy to, co tu na ziemi posiadasz, posłuży ku temu, aby mogło trafić do góry. Wtedy jest to prawidłowe, tak oni też tu myśleli. Żaden potrzebujący, tak jak Bóg powiedział: pola nie będziesz orać do końca, z winnicy też nie będziesz zbierać owoców do końca, żeby ten, który później przyjdzie, powiedział: no, ten gospodarz to naprawdę jest taki bogobojny, bo widać, że zostawił, mógłby zebrać, ale zostawił coś. A więc w sumie, Bóg pokazuje, że można to zrobić, kiedy cały czas serce nasze należy do Boga.

W Ewangelii Jana, w 14 rozdziale, dobrze nam znane słowa, od 1 do 6 wiersza:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we Mnie wiercie!

W domu Ojca Mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem,

i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie. Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie.” (Jana 14,1-6)

A więc masz tu siebie, widzisz tu siebie i widzisz, że ty możesz trafić do wieczności, ale ty musisz iść tą drogą, musisz iść przez Ciało Chrystusa, nie przez religię, nie przez mniemanie o sobie, że jest się fajnym człowiekiem. Tylko masz iść przez Ciało, a przez Ciało Chrystusa może iść tylko ten, który uczynił pokutę, porzucił swoje stare rzeczy, uwolnił się od swego przekleństwa, aby iść drogą sprawiedliwych. A więc, jeżeli chcesz trafić do wieczności, musisz być znalezionym w Chrystusie. Jeżeli chcesz trafić do wieczności, do Boga, musisz być w Chrystusie, musisz trwać w Nim i wydawać dobry owoc. Jeżeli chcesz tam trafić, a jeżeli ci nie zależy, to żyj sobie jak chcesz, twój temat, ale jeśli ci zależy, to jesteś pewien, że musisz być w Chrystusie, bo nie ma innej drogi do tamtego miejsca, do domu Ojca. A więc zdajesz sobie sprawę, że ty i to, co posiadasz, jest ważne – co będzie z tobą i z tym, co posiadasz? Czy to, kim jesteś, użyjesz po to, żeby się uratować? Czy to, co posiadasz, użyjesz po to, żeby się uratować? Czy ty myślisz o górze, czy myślisz o ziemi? Czy ty chcesz, żeby ludzie tobie tylko chodzili i dobro czynili? Czy ty chcesz czynić Boże dobro innym? Czy chcesz oddać swoje życie, jak Chrystus, aby uczynić to, co jest miłe Ojcu? Czy chcesz pozostać sobą? O to chodzi. Czy przejdiesz z tego miejsca do wiecznej radości, czy zostaniesz na tej ziemi i spotkasz się z gniewem Bożym. Tu jest to wszystko ujawnione, aby nie było żadnego człowieka, który by powiedział: ja nie miałem pojęcia, ja myślałem, że jak ja wierzę, to już wystarczająco, że jak ja wierzę, to już jestem tam i temat się zamyka. Nie, wiara czynna musi być. Wiara musi czerpać, musi korzystać.

Księga Objawienia, 14 rozdział 13 wiersz:

„I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi.” (Obj. 14,13)

Choćbyście ciało wydali na spalenie, choćbyście skarby wszystkie rozdali, choćbyście mieli wiarę, że góry byście przenosili, a miłości byście nie mieli, niczym jesteście. A więc potrzebna jest miłość – miłość, która będzie czynić to, co jest miłe Bogu. Nie, że ludzie sobie kupują, tylko ludzie czynią to dlatego, że miłują dzięki Bogu, że to jest czysta miłość. To nie jest kupczenie, to jest przyjmowanie tych dobrych

uczynków, które są uczynkami miłości Chrystusowej. A ta miłość często się nie podoba ludziom. Gdyby ludzie widzieli ludzką miłość, to byłoby inaczej, ale kiedy widzą tę surową, ale jakże drogocenną miłość Chrystusa, wtedy myślą sobie: nie, nie, ja tego nie chcę, to poświęcenie, to jest oddanie życia, to za dużo kosztuje. Gdyby tak miłować i żyć, to w porządku, ale miłować i przestać żyć, to za dużo.

I List do Tymoteusza, 6 rozdział od 17 wiersza:

„Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego obficie udziela, ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić żywota prawdziwego.”

(I Tym. 6,17-19)

Mamy tu pięknie to opisane. W taki prosty sposób apostoł pokazuje, w jaki sposób można przenieść to, czym dysponujesz, w to miejsce wiecznej przyszłości. Musi być to przemienione, w miłości, posłuszeństwie Ojcu,

w wierności, w radości służenia i należenia. Musi to być w mocy Ducha Świętego. Nie na zasadzie: wykupię sobie niebo, wybuduję synagogę, czy cokolwiek. Wybudował, ale nie kupił sobie nieba, a tylko Bóg wejrzał na to, co on zrobił i posłał do niego anioła, żeby go zawiadomić, że ma wysłać do Piotra ludzi i będzie mógł się dowiedzieć, co Bóg chce, aby w jego życiu następowało. Wiemy na pewno, że w Chrystusie Jezusie zasiedliśmy po prawicy Ojca. A więc jest tylko jedno miejsce, możesz być tam w miejscu wiecznej chwały, to jest

w Chrystusie. Jeżeli będziesz znaleziony poza Chrystusem, nie ma dla ciebie miejsca w wieczności. Bóg określił, że tylko w Chrystusie, po Swojej prawicy, posadził nas, którzy do Niego należymy. A więc pomyśl, czy warto wykorzystać swoje życie, aby chodzić koło Bożych spraw, czy warto wykorzystać swoje życie, żeby sobie ulgi robić, czy warto wykorzystać swoje życie, by czynić to, co jest miłe Bogu, żeby można było się tam dostać, żeby iść tą drogą i używać wszystkiego, co mamy, w taki sposób, jak miłe jest to Bogu. Jeśli myślimy

o miejscu z Bogiem, to musimy znać sposób, w jaki On określił, że można tam się dostać. I co? Ważne jest to? Czy tak mało ważne? Można sobie to odstawić na późniejszy plan? No, to później, kiedyś będę sobie dbać o to, teraz żyj, nie umieraj, duszo moja. Korzystaj ze wszystkiego i raduj się. Jak będziesz umierać, to rozdasz to ubogim, będziesz wtedy mieć wszystko w niebie zapewnione.

Ewangelia Mateusza, 6 rozdział od 19 wiersza:

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje.” (Mat. 6,19-21)

Jeżeli żyjesz i żyjesz w Chrystusie, i czynisz dobro dzięki Chrystusowi, to gromadzisz sobie ten skarb tam, w niebie, i tam jest twoje serce też, bo tam jest twoja wieczność. Nie chcesz być znaleziony pustym, kiedy wróci Pan, chcesz być znaleziony jako człowiek mądry, rozsądny, który wie, po co żyje na ziemi – po to, żeby jak najwięcej mieć tam w niebie. Inaczej to będzie zmarnowane życie.

Ewangelia Mateusza, 5 rozdział 16 wiersz:

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca

waszego, który jest w niebie.” (Mat. 55,16)

To jest właśnie to przemieszczenie. Może to przeczytajmy teraz. Księga Objawienia, 8 rozdział od 3 wiersza:

„I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę; i dano mu wiele kadzidła, aby je ofiarował wraz z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu przed tronem. I wzniosł się z ręki anioła dym z kadzideł z modlitwami świętych przed Boga.” (Obj. 8,3-4)

Mamy miejsce, gdzie są zgromadzone modlitwy świętych, tam w niebie, u Boga. A więc, kiedy chcemy zbierać tam, to muszą to być modlitwy świętych – ludzi, którzy należą do Boga, którzy czczą Boga, którzy Go szanują, którzy Go miłują i którzy poświęcili swoje życie, żeby z tego był pożytek taki, jak chciałby Bóg. Może nieumiejętni jesteśmy, ale jeżeli mamy zdrowe pragnienie, to też zdrowe wykonanie da nam Bóg. Jeżeli gdzieś zawiedziemy, to widzimy to i pokutujemy, oczyszczamy się i dalej korzystamy z pomocy Boga, aby nie stracić orientacji – niebo, aby nie zamienić orientacji – niebo, na ziemię i na to, co przemija.

Ewangelia Mateusza, 5 rozdział 12 wiersz:

„Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.” (Mat. 5,12)

A więc, kiedy jesteśmy prześladowani za Prawdę, za dobro Boże, to mamy tam, w niebie, zapłatę. A więc znowu, prześladowani nie za grzech, ale prześladowani za przynależność do Chrystusa, za trwanie w Chrystusie, za życie w Chrystusie, które nie podoba się wielu ludziom, nie podoba się ciału. Ciało inaczej by wszystko widziało. Widzicie, jak ciało sobie organizuje zgromadzenia. Ludziom jest bardzo przyjemnie, naprawdę. Są zadowoleni, szczęśliwi, odbyli coś, później dalej wszyscy się cieszą, wszyscy zadowoleni. Jeżeli ciało jest zadowolone, to na pewno nie jest zadowolony Bóg. Ciało jest przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Jeżeli nie jest zadowolone, nie pasuje: to jest dziwne miejsce, tu za dużo jest wymagań, tu trzeba się poświęcać, tu trzeba życie kłaść, to nie za bardzo tu pasuje... To jest chyba wtedy dobre miejsce! Krzyż nigdy nie pasował ciału, ale kiedy widzisz wieczność, wtedy weźmiesz swój krzyż i pójdziesz za Panem, wyparłszy się swojej cielesności, bo wiesz, że potrzebujesz wieczności. Nie chcesz zginąć w gehennie, bo jesteś wierzącym człowiekiem.

List do Kolosan, 3 rozdział od 1 wiersza:

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze, szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z Nim w chwale.” (Kol. 3,1-4)

Mamy tu: „tego, co w górze” i „Chrystus, który jest naszym życiem”. A więc widzimy tutaj oddanie. Jeśli tego nie zrobisz, zginiesz w gehennie. A szkoda by było, skoro wiesz, że Jezus Chrystus był na ziemi. Szkoda by było zmarnować tego, co jest napisane w Biblii, zamieniając to na przemijanie, a potem stanąć z przerażeniem i usłyszeć, że: byłeś tak blisko... nie mogę cię wziąć, nie mogę cię wziąć do Swojej wieczności, bo straciłeś swoją wieczność paprając się

w brudach tego świata. Walcz o tą wieczność, ponieważ jej nie zdobywa się tak sobie, spacerkiem. To trzeba walczyć z diabłem. To jest złodziej. On by ci chciał zabrać te czyny, które będą w niebie. On mówi: wydaj pieniądze na siebie, wydaj na to, wydaj na tamto. Po co ci wydawać na kogoś? Szkoda, niech sobie sam poradzi. Po co będziesz to robić? Niech sobie radzą. Ty sobie poradziłeś, oni też niech sobie radzą. Zostaw to sobie, korzystaj z tego. Inni sobie też poradzą. Szkoda by było, co? Poświęcenie wielkie, bo przecież to „twoje”. No tak i nie wejdiesz do wieczności, bo to „twoje” ci przeszkodzi wejść do wieczności. Będzie ciężać. Człowiek, który nie widzi wieczności, na pewno będzie się kręcić koło ziemskości. Sto procent. Bo człowiek gdzieś musi to serce położyć.

List do Kolosan, 3 rozdział 17 wiersz:

„I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.” (Kol. 3,17)

Księga Zachariasza, 13 rozdział od 7 wiersza:

„Ocknij się, mieczu, przeciwko Mojemu pasterzowi i przeciwko mężowi – Mojemu towarzyszowi! – mówi Pan Zastępów. – Uderz pasterza i będą rozproszone owce, Ja zaś zwrócę Swoją rękę przeciwko maluczkiemu...” Jak to czytamy, to człowiek mówi: o co chodzi? Przecież to była ofiara zgodna z wolą Twoją? Dlaczego takie wydarzenia się dzieją w tym momencie? Przecież to powinno być zupełnie inaczej. Ludzie powinni być witani z fanfarami, z kwiatami, wielkie uroczystości wyprawione. A tu mamy co innego zupełnie. Bóg co innego przygotowuje tym, którzy się nawracają. Dlaczegoż to? No właśnie dlatego, żeby to nie ciało należało do Boga, aby człowiek duchowy podążał za Bogiem, żeby to ciało służyło Bogu, ale w Boży sposób, a nie inaczej. ***„...I stanie się w całym kraju – mówi Pan: Dwie trzecie zginą i pomrą, a tylko trzecia część pozostanie z nim. Tę trzecią część wrzucę w ogień i będę ją wytapiał, jak się wytapia srebro, będę ją próbował, jak się próbuje złoto. Będzie wzywać Mojego imienia i wysłucham ją. Ja powiem: Moim jest ludem, a ona odpowie: Pan jest moim Bogiem.”*** (Zach. 13,7-9)

Widzicie, to jest osiągnięcie, kiedy człowiek nie żyje już dla siebie, ale żyje dzięki Bogu, dla Boga w Chrystusie Jezusie. To jest osiągnięcie Boże. Dlatego na nas trzeba przeciwności posyłać, a nie pomyślności. W przeciwnościach dopiero człowiek zaczyna rozumieć, że musi walczyć i musi walczyć o swoją wieczność. Dobry bój tocymy – pisze Paweł. Nie miał dobrej zabawy chrześcijańskiej. Nie mówi: dobrą zabawę miałem chrześcijańską, dobrze się bawiłem i teraz odchodzę, aby otrzymać wieniec. To była wojna i to była wojna o wieczność. On mówi: co by mi pomogło, gdybym innym ludziom pomógł, ich przeprowadzał,

a sam szkodę na swojej duszy poniósł? Co by mi to dało w tym momencie?

A więc umartwiam to, co cielesne w sobie, aby nie stracić wieczności. A więc myśl. Ratuj się, póki można. Środki masz tu opisane w Biblii. Stosuj Biblijne środki i sposób, aby przemieścić to, kim jesteś i co masz, jako korzyść, a nie jako stratę, żeby nie przyszedł Pan i nie osądził, żeś nic z tym nie zrobił, a tylko zakopałeś to, zamiast używać i pomnażać.

Księga Objawienia, 21 rozdział 27 wiersz:

„I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka.” (Obj. 21,27)

I nie wejdzie tam nic nieczystego. Nieczystość to jest pożądlivość, pycha, to są egoistyczne pragnienia. Nie wejdzie. Po prostu tam to nie wejdzie. Dlatego człowiek za życia musi się z tego oczyścić. Skapstwo

jest przyrównywane do bałwochwalstwa. Jest napisane nawet i używane, że skąpcy nie wejdą tam. A więc widzimy tutaj, że my musimy myśleć w tych kategoriach, co Jezus przyszedł do nas i powiedział: chcę, żebyście byli tam, gdzie Ja jestem, ale musicie iść przeze Mnie i musicie używać tego świata, jakbyście go nie używali. Pracować... – Jezus nie powiedział, że nie musisz. Nawet mówi: pracuj, abyś mógł później wspierać innych. Wykonuj to, co potrzebne, aby inni też mieli z ciebie pożytek. Tak jak Pan Jezus przyszedł, aby nam służyć. A więc jest to zupełnie inaczej postawione, niż ludzie by sobie często myśleli. A więc czyste. A żeby było czyste...

I List Piotra, 4 rozdział od 12 wiersza:

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu...” Wiecie, ilu ludzi ucieka od tego ognia? To mnie spali, to mnie zniszczy, zniszczy to, co posiadam. Nie chcę. Jak najdalej. Panie, jak najdalej. Ja się mogę modlić, ja mogę czytać Biblię, ale ogień? Ten ogień jest potrzebny. **„...Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały Jego radowali się i weselili...”** Już tam wspominaliśmy wcześniej, jakie to jest bogactwo. **„...Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was...”** A ilu ludzi się obraża, zraża i zniechęca, i przestaje żyć, funkcjonować, bo: przecież... jak to? Jakim prawem ktoś mi tutaj coś zrobił? Ale to świadczy tylko, że to ciało jest dalej silne, że nie jest to duchowo rozwinięty prawidłowo człowiek, który umie zobaczyć zwycięstwo i zasobność tego działania. Jeśli wytrwam w tym doświadczeniu, w tym ogniu, wtedy to, co zwyciężyłem, będzie tam, w wieczności. A więc warto wygrać, tak? Wielu ludzi poświęca życie, żeby zarobić więcej pieniędzy. Gotowi są narazić nawet życie. Są prace wysokopłatne, ale gdzie możesz życie stracić. A więc ludzie nawet życie narażają, żeby zarobić więcej, żeby mieć szybciej, żeby szybciej coś osiągnąć. Może czasami jest to wynik ich zadłużenia, albo pożądlivości, pragnienia więcej, ale często ludzie są zdolni do tego, żeby pracować godzinami, dniem i nocą, aby osiągnąć jakiś zysk. Ale tutaj? W tych duchowych warstwach jakby nie było takiej konieczności. Paweł mówi: ja dzień i noc się modlę, ja dzień i noc zwiastuję Ewangelię, ja dzień i noc pracuję. Znaczący się, Paweł chce powiedzieć, że on cały czas jest do usług dla Chrystusa i Kościoła. **„...A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo jako złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw. Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą Ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajda? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje.”** (I Piotra 4,12-19)

Niech dobrze czyniąc, powierzają wiernemu Stwórcy dusze swoje. A więc to jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo, bardzo ważnym. Jeżeli wiemy, że miłość nigdy nie ustaje, to najlepsze, co może nam się trafić, to mieć tę miłość w swoich sercach. Bo jeśli miłość nie ustaje, a my będziemy ją mieli w sercu, to my też nie ustaniemy. Bo jeśli miłujemy, to Bóg mieszka w nas. A więc proste to są wnioski, żeby nie żyć tak sobie, tylko widzieć, że: potrzebuję tego bogactwa, tej zasobności, żeby to, co czynię, czynić w Bożej miłości.

Pamiętamy z Ewangelii Mateusza, z 25 rozdziału, kiedy Pan Jezus mówi: pójdźcie do mnie, błogosławieni Ojca Mego, bo wyście czynili Mi to. Kiedy myśmy to czynili? A no wtedy, wtedy i wtedy. No i co? Zyskali, czyniąc to Jezusowi, temu choćby najmniejszemu wierzącemu bratu, siostrze. Oni zyskali. Pan to docenił i według tej oceny mówi: wejdźcie. A tamtym, którzy nie robili tego, powiedział: idźcie precz. A więc warto czynić Boże dobro i podążać według niego. Pamiętajcie, jak Mojżesz wychodził z Egiptu? Co

on powiedział do faraona? Ani kopyto tu nie zostanie. Nic nie zostanie. To my też tak powiedzmy: ani kopyto nie zostanie nie użyte w sprawie Bożej i nie zostanie coś, czego myśmy nie używali w sprawie Bożej, i to będzie nas oskarżać, że myśmy zostawili to sobie, jako coś po swojemu. Nawet kopyto będzie służyć w Bożej sprawie. Wszystko będzie służyć zgodnie z wolą Bożą. Pomyśl o tym. Cenne, co? Ale musisz wygrać. Musisz bardziej miłować przyszłość niż teraźniejszość. To jest cenne, bardzo cenne. Ale w głowie musi być wieczność i wtedy warto, wtedy nie chowasz się i nie myślisz sobie: to najlepiej nie pracować. Nie, pracujesz i wierzysz, że pracujesz dla wieczności, bo nie spożytkujesz tego w głupi sposób, ale wykorzystasz to w prawidłowy sposób, aby to mogło uwielbiać Tego, który cię wykupił.

II List Piotra, 3 rozdział od 10 wiersza:

„A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną. Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się? Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście znaleźieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany, w pokoju.” (II Piotra 3,10-14)

Wiemy, że to wszystko ma koniec, to wszystko zniszczeje, a człowiek powinien zdawać sobie sprawę, że dla nas jest czas oczyszczania się, czas uświęcania się. To nie jest tak, jak niektórzy myślą, że ty uważasz, że wszystko można niszczyć, bo to jest do zniszczenia. Wcale tak nie uważasz. Zostało to zapracowane, a więc ma służyć godnie i jak najdłużej, jak to możliwe. A nie ma być zniszczone, bo to jest do zniszczenia; ma służyć Bożej sprawie jak najdłużej i każdy, który do tego rękę swoją przykładą, korzystając z tego, musi tak samo myśleć, jeżeli jest wierzącym człowiekiem. Bo Pan Jezus powierza nam coś, co ma służyć, a nie ma być zniszczone. My nie jesteśmy niszczyicielami. My jesteśmy budowniczymi. My nie niszczymy, my budujemy. To jest zupełnie co innego. To, co służy, służy ku zbudowaniu, a nie ku pokazaniu, że możemy niszczyć cudze, bo swoje oczywiście nie. A więc bez skazy, bez nagany.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział od 22 wiersza:

„Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie. A Sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was powołuje; On też tego dokona.” (I Tes. 5,22-24)

Tam mieliśmy „bez nagany” i tu też mamy „bez nagany”. Cały. A cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany. We wszystkim należąc do Pana. Wiecie, to się opłaca. Opłaca się żyć dla przyszłości. To są ci, którzy uwierzyli, że istnieje miejsce wiecznej radości.

Pamiętacie. Może zajrzemy jeszcze do tego, Ewangelia Łukasza 17 rozdział. Jest tu ostrzeżenie Pana Jezusa Chrystusa do tych, którzy trwają. Od 30 wiersza:

„Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać; a kto będzie na polu, podobnie, niechaj nie wraca. Wspomnijcie żonę Lota.” (Łuk. 17,30-32)

Jeżeli wszystko, co posiadamy, będziemy mieli dla chwały Jezusa, to kiedy my zobaczymy Jezusa, nie mamy problemu. Ale kiedy cokolwiek mamy, co było poza chwałą Jezusa, to nas to zawróci. Jezus mówi: uważaj. Żyj dla Mnie. Wszystko czyni w Moim imieniu. Niech wszystko należy do Mnie. A kiedy Mnie zobaczysz, to nie będzie twojego odwrócenia się, bo ty cały jesteś ten, który czeka na Mnie. Pamiętaj o tym. Jeżeli coś będziesz posiadać swojego, co będzie jak ten bożek w twoim sercu, to kiedy wróci Chrystus, to spowoduje, że wrócisz do swego domu po swojego bożka, żeby go wziąć do wieczności, żeby go zabrać ze sobą. I tu będzie koniec, to będzie tragedia.

A taką jedną rzecz, która tak mi przy okazji przyszła do głowy, której nie przeniesiemy tam, która, jeżeli dobrze ją chronimy, może nam nie przeszkodzić, a nawet pomóc w tym, ale na pewno tam nie przeniesiemy, to jest małżeństwo. Tam mąż i żona nie będą już mężem i żoną. Nie ma jak tego tam przenieść. To jest tylko ziemskie. Jezus tak powiedział, że tam już nie będą się żenić ani za mąż wychodzić.

A więc trzeba sobie czynić nawzajem dobro Boże. Niech Bóg nam w tym pomoże, bo widzimy, też Piotr pisze, że może być przeszkoda w modlitwie, albo może być tak też, że ta osoba sobie zamyka. A więc warto pamiętać o tym. Czynimy dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary. Myślmy o tym. To nie jest dobro ludzkie. To nie jest tak, jak ludzie sobie czynią po prostu. Bo widzimy, jak świat czyni dobro. Świat mógłby powiedzieć: ludzie, my czynimy tyle dobra. Mamy stołówki dla biednych i różne rzeczy rozdajemy, i tak dalej. Pamiętajmy, bez miłości Chrystusa to nic nie znaczy. Nie kupisz sobie nieba, ale kiedy to jest wynik miłości do Pana i żyjesz w miłości do Chrystusa, wtedy cokolwiek czynisz, czynisz dla Pana, dla Jego chwały. Niech będzie uwielbione Jego Imię. Amen.